Do Żołnierzy Polskich

List 28.

Czy ma się zjawić nowy Żeligowski?

Jeszcze przed wszczęciem się Waszych walk z nami, politycy i dowódcy Wasi wstąpili na drogę fałszu i obłudy.

Jak tylko zaczęło powstawać w walce z okupantami-niemcami młode ludowe państwo Litewskie, endecy Wasi już skierowali swoje pazury ku niemu. Gdy mała garstka ochotników litewskich w końcu 1918 r. zaczęła rozpaczliwe walki w obronie niezależności naszej, endecy Wasi posłali na nas całe legjony. Zagarnęli oni znaczne obszary Litwy, któreśmy zdążyli wywalczyć od niemców i bolszewików. Nie zagarnęli wtedy całej Litwy, bo ludność litewska stanowczo wystąpiła do zbrojnej walki z obszarnikami, którzy dla obrony swoich majątków i zagarnięcia władzy nad Litwą w swoje ręce prowadzili na kraj ojczysty obcych mu żołnierzy z Królestwa, z Poznania, lub z Galicji. Zresztą narazie politycy Wasi widocznie niezbyt śpieszyli zagarnąć Litwę, boby wtedy sami zmuszeni byli staczać walki z niemcami-bermontczykami, których ogromne oddziały, ogółem więcej niż sto tysięcy żołnierzy, zalewali i plądrowali zachodnią część Litwy. Zmuszeni by też byli sami wypędzić i bolszewików z północnej i północno-wschodniej części Litwy. Walka musiałaby być bardzo niełatwą, gdyż zanadto rozciągnąłby się front polski z bolszewikami i dodałby się front z bermontczykami. Ponadto wojska polskie musiałyby walczyć w obcym kraju wśród wrogo usposobionej do nich ludności, zainteresowanej w tem tylko, aby obie strony walczące jaknajwięcej sobie szkód wyrządziły. Mając to wszystko na względzie, **politycy Wasi pozostawili sobie Litwę na desert.**

Rzeczywiście, gdyśmy po ciężkich walkach masowych i partyzanckich wyzwolili ku końcowi 1919 r. prawie całą Litwę od band niemiecko-bermontowskich i bolszewickich, tłumnie rzucili się na Litwę dezerterzy — nasi obszarnicy, prowadząc ze sobą zbałamuconych żołnierzy polskich. Dopomagał im w tem rząd polski, znajdujący się pod znacznym wpływem tych judaszyków.

Aby usprawiedliwić swoje zachowanie się względem Litwy, uporczywie szerzyli oni pogłoski o rzekomym udziale w wojsku litewskim niemców i bolszewików. Robili to i wtedy, gdyśmy staczali już ostatnie walki z jednym i z drugim wrogiem.

Lecz gdy i to wszystko nie pomogło, zmuszeni byli zawrzeć z nami umowę w Suwałkach d. 7-go października 1920 r., w której zobowiązywali się nie przekraczać linji demarkacyjnej — Orany-Bastuny i przyznali Wilno Litwie. Nazajutrz się wykryło, że zrobiono to nieszczerze i obłudnie. **Bo w tym że samym czasie cichaczem organizowano zdradziecki napad pana Żeligowskiego na nasze młode państwo ludowe!** W dniu podpisania umowy w Suwałkach generał Żeligowski na rozkaz dany z Warszawy ogłosił Was, Żołnierzy Polskich, ochotnikami Litwinami i Białorusinami i popchnął do ohydnej bratobójczej walki z nami.

Fałszem i kłamstwem okrążono Was od samego początku!

Obłudnie powstał i obłudą a kłamstwem utrzymuje się samozwańczy „rząd wileński“.

Pochodzi to ztąd, że twórcy i kierownicy jego, obszarnicy nasi i Wasi oraz imperjaliści-endecy, siedzący w Wilnie lub w Warszawie, nie mogą otwarcie powiedzieć, o co im rzeczywiście chodzi. **Boją się abyście nie odwdzięczyli się im należycie!...**

Aby usprawiedliwić swoje kroki, głoszą oni o nas niestworzone rzeczy, sami zaś przechwalają się, że przyszli wyzwolić niby ciemiężoną przez nas ludność!

Obłudnie udają naszych przyjaciół, często nawet nazywają się Litwinami lub Białorusinami. Myśmy dobrze znamy wszystkie te fortele, lecz i cały świat już się na nich poznał!...

Wskutek tego Liga Narodów zażądała, aby rząd polski zaniechał grania obłudnej komedji z niby zbuntowanym generałem Żeligowskim.

Przecie kłamstwo jest zbyt widocznem. Bo oto „zbuntowany“ generał, który oderwał od Polski część jej wojska i w czasie wojny wymówił posłuszeństwa zwierzchniemu wodzowi wojsk polskich, nie jest rozstrzelany, lecz spokojnie jeździ sobie do Warszawy,